**Internetowy Klub Filmowy Osób Niewidomych „Pociąg”**

Opinie do filmu „Milczenie” w reżyserii Martina Scorsese

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Film interesujący. Przyznam, że nie miałem do tej pory pojęcia o prześladowaniach Chrześcijan w Japonii i że w ogóle było tam wówczas tylu chrześcijan. Bez audiodeskrypcji ciężko było by mi w pełni odebrać ten obraz i historie. Mimo iż z początku po przeczytaniu zapowiedzi nie sądziłem ze film o takiej tematyce mnie zainteresuje a tu ku mojemu zdumieniu wciągnął mnie bez reszty i nie mogłem się oderwać do samego końca. Jego trwania. Serdecznie polecam.

Krystian H. 26.03.2018

**„Milczenie” reż. Martin Scorsese**

Witam

Dla mnie film "Milczenie" był wstrząsający. Może dlatego, że jestem osobą religijną i problem wiary, wytrwania w wierze, a także problem ścierania się różnych światopoglądów, systemów teologicznych jest bardzo ważny. W filmie pokazano moim zdaniem jeden z najważniejszych dylematów człowieka wierzącego: czy wytrwać w wierze za cenę życia, swojego i innych. Myślę, że zakończenie filmu nie daje nam gotowej odpowiedzi, raczej pobudza nas do myślenia.

W szesnastym wieku w Japonii starły się dwie kultury, dwie silne religie i dlatego powstał problem. Japończycy bronili nie tylko swojej religii, bronili swojej tożsamości i ja ich tutaj rozumiem. Europejczycy nie byli bez winy, często siłą narzucali swoją kulturę, a poza tym na pewno mieli w planach kolonizację Japonii i natrafili na silny opór. Często się zastanawiam co wspólnego mają ze sobą różne religie i uważam, że akurat chrześcijaństwo i buddyzm mają wspólne cechy, więc mogą współistnieć obok siebie. Tym bardziej jest to smutne, że tyle ludzi musiało umrzeć z powodów religijnych. Dzisiaj na szczęście czasy się zmieniły, nie ma już takich krwawych prześladowań, ale problem odmienności religii i różnych dylematów z tym związanych pozostał i nie wiem czy kiedyś na tej ziemi się to rozwiąże. A szkoda.

Film moim zdaniem jest łatwy w odbiorze, audiodeskrypcja dobra. Dobrze, że został nam pokazany. Pozdrawiam

Katarzyna G. 26.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Już wczoraj, zaraz po obejrzeniu filmu, stworzyłam luźną notatkę i po kilku kosmetycznych poprawkach dzielę się nią z każdym, kogo przedstawiony w filmie problem interesuje. Nie wypada mi nie podzielić się moimi przemyśleniami z członkami IKFON-u.

Jedni z bezwzględną nachalnością narzucają swoją wiarę, swoje przekonania, swoją kulturę, swój język i obyczaje, a drudzy z podobną bezwzględnością, wręcz brutalnością bronią się przed przymusową i bezkompromisową chrystianizacją. Jedni i drudzy to ludzie - kartą przetargową też są ludzie. Jedni i drudzy są święcie przekonani o słuszności swoich działań. Tymczasem Najwyższy uparcie milczy; nie opowiada się po żadnej ze stron, nie odpowiada na pytania, jakby sprawy ludzkie były mu całkiem obojętne lub niewarte, żeby się nimi zajmować. A może Najwyższy po prostu przestał wierzyć w tych, których stworzył? Milczenie może oznaczać wszystko i nic: nieobecność, bezradność, rozczarowanie, smutek, potępienie, ignorancję, ale i pełną aprobatę, uznanie czy zadowolenie. Zresztą, nawet gdyby Najwyższy przemówił ludzkim głosem (ciekawe, w jakim języku?), to i tak, znając ludzką potrzebę stawiania na swoim, jego słowom nadano by adekwatne do własnych przekonań znaczenie. A cóż człowiek jest wart bez przekonań! Tylko tych biednych, prostych ludzi żal... Chcieliby mieć swojego Boga, swoją opokę, kogoś potężniejszego niż jakiś kapryśny i chciwy władca; chcieliby wierzyć w lepsze życie po śmierci, a nawet w raj tu i teraz, coby łatwiej znosić codzienną harówkę, niedostatek, wyzysk i poniżenie, ale nawet tego im się odmawia. Ci, którzy żądzą światem doczesnym za nic mają miłosierdzie Boże, za nic miłość bliźniego, zaś z religii uczynili całkiem skuteczne narzędzie służące do zniewalania ludzi i pomnażania majątku. Władza i pieniądze to bardzo silna pokusa, która przesłania inne wartości, zwłaszcza te niematerialne. I o tym właśnie jest ten film - o ludziach i ich ziemskich namiętnościach.

A niemy Bóg? Hmm... Może Bóg wcale nie jest niemy, a tylko niesłyszalny. Zbyt tłoczno tu na ziemi od tych, którzy wypowiadają się w Jego imieniu, zbyt wielu interpretatorów Boskiego milczenia, żeby w tej niejednomyślnej ciżbie dało się usłyszeć ten najważniejszy z głosów - vox Dei!

Edyta M. 27.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Film „Milczenie” w reżyserii Martina Scorsese wywołał u mnie mieszane odczucia. Dla mnie kultura kraju kwitnącej wiśni jest fascynująca, ale w pewnych aspektach niezrozumiała. Może gdybym więcej o niej wiedziała byłoby inaczej. Kwestia walki o duszę, przekonywanie do jedynej słusznej religii zawsze powodowały cierpienie i ból. Nie inaczej jest w „Milczeniu”. Gdy siepacze szoguna Iemitsu Tokugawy podpalają wieśniaków w słomianych chochołach, przypomniał mi się Rzym Nerona i pierwsi chrześcijanie będący żywymi pochodniami. Dla mnie obraz Scorsese jest potwierdzeniem, że można zabić człowieka, ale nie zabije się jego przekonań/wiary. Dobre pytanie moderatorze – o czyje milczenie tutaj chodzi i dlaczego jest ono tak ważne? A może raczej dla kogo ono jest ważne?

Serdecznie pozdrawiam

Alicja N. 27.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Film podejmuje trudną problematykę związaną z obecnością chrześcijan w XVII wiecznej Japonii, gdzie panuje buddyzm. Wyznawcy kościoła katolickiego muszą się ukrywać ze swoją wiarą, gdyż władze uznają chrześcijaństwo za wrogą religię. Za wiarę grozi śmierć w wielkich męczarniach.

Myślę, że tytuł filmu symbolizuje milczenie chrześcijan. Zarówno Rodrigues jak i inni mu podobni milczeniem przykrywają własną wiarę wpojoną im przez przodków. Katolicy chcąc żyć w Japonii i szerzyć swoją wiarę muszą milczeć. Sam Rodrigues udziela potajemnie sakramentów świętych, odprawia msze święte w obrządku katolickim. Umierając trzyma w dłoni krzyżyk. Chociaż złożony został do japońskiej trumny.

Muzyka pełni ważną rolę, ponieważ dyskretnie podkreśla treść i wymowę filmu. Audiodeskrypcja bardzo dobrze spełniła swoja rolę.

Józef L. 28.03.2018

**„Milczenie – reż. Martin Scorsese**

Od filmu do książki, to naturalny odruch porównawczy w dodatku, że Endo Shusaku na podstawie prawdziwych wydarzeń stworzył opowieść, której naczelnym motywem jest pytanie, dlaczego Bóg milczy wobec prześladowań jego wyznawców. Oczywiście film i literatura są sztukami epickimi, ale tez dysponują innymi środkami wyrazu i dobrze się dzieje jeśli odbiorca może sięgnąć po oba źródła.

Obydwu przedstawieniom problemu nie można odmówić potężnego przesłania. Zarówno książka jak i film oddają bezsens cierpienia i męczeństwa chrześcijan, ale też w dobitny sposób wyjaśniają, dlaczego chrześcijaństwo nie miało najmniejszych szans przyjąć się w Japonii. “Patrzcie, ilu ludzi musi wycierpieć przez wasze marzenia o chrześcijańskiej Japonii” - stwierdza naczelnik prowincji Nagasaki odsłaniając kulisy misjonarskich zapędów zakonników.

“Milczenie” jest historią dziejącą się w bardzo powolnym tempie, momentami wręcz statyczną, przeplataną pokazaniem wewnętrznych rozterek ojca Rodrigueza z mocnymi i brutalnymi scenami bezsensownego męczeństwa. W kolejnych minutach filmu następuje stopniowa deprecjacja wiary ojca Rodrigueza. To archetypiczna, wręcz podręcznikowa przemiana człowieka głęboko wierzącego w człowieka wątpiącego.

Ciekawym wątkiem jest wątek upodlonego przez białych katolików Kichijiro - wieśniaka, który najpierw za cenę powrotu do kraju pomaga misjonarzom, a potem kolejny raz zdradza ich i wypiera się wiary by potem wracać do Rodrigueza z prośbą o wybaczenie i spowiedź. Jest to chyba najbardziej tragiczna, bo miotana sprzecznościami postać chwiejnego człowieka. Nasuwa sie pytanie o logikę misjonarskiej pracy jezuitów, którzy przecież nie działają w wyznaniowej próżni. Ale dla jezuitów Japończycy są zwierzętami, zyskującymi cechy ludzkie dopiero po przyjęciu chrześcijaństwa. Z jednej strony imperatyw „idźcie i głoście ewangelię” z drugiej żniwo jakie ten siew niesie. Naśladować Chrystusa należy raczej poprzez życie a nie męczeńską śmierć. Czy Bóg od ludzi tego żąda? Czy cena wyrzeczenia się wiary w imię ocalenia innego dziecka Boga jest występkiem czy też cnotą. I czy buddyzm jest religią moralnie niżej stojącą od katolicyzmu.

Dla Rodrigueza, tylko jego racje są prawdą, prawdą Portugalii i katolickiej Europy. To Japończycy powinni nauczyć się języka portugalskiego a nie odwrotnie. I tę - w sumie - pogardę do nawracanych owieczek uświadamia misjonarzowi japoński tłumacz.

“Milczenie” jest emocjonalnie złożoną opowieścią, Szkoda, że reżyser w podsumowującej, jednoznacznej scenie spotkania obu zakonników odbiera widzowi możliwość przemyślenia i spekulacji nad postawą jezuity i sensem jego działania, oraz ocenę decyzji o. Fereiry.

Aktorsko najbardziej podobali mi się Japończycy pozornie zamknięci w sobie i oszczędni w słowach i gestach. Przy nich Europejczycy są jacyś koturnowi i nieprzekonywujący. Brak w nich, jako misjonarzach tej mrocznej iskry i charyzmy.

Co mnie zachwyciło w obrazie, to lapidarne operowanie efektami dźwiękowymi. Film dzieje się niemal w ciszy, nabrzmiałej od ćwierkania cykad i szumu traw. Jedynie w kilku miejscach pojawiają się jakieś motywy muzyczne, ale szybko ustępują milczeniu.

Dlatego też „Milczenie” jako szereg pytań które odbiorca winien postawić sobie w związku z odczuciem wiary i jej miejsca w życiu będzie pełnym obrazem po przeczytaniu książki i obejrzeniu filmu. Zanim oskarżymy Boga o obojętność, zapytajmy siebie czy działamy zgodnie z Jego wolą.

Maria N. 28.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

„Milczenie” pierwszy raz obejrzałem w czasie Festiwalu Kultury i Sztuki dla Niewidomych w Płocku. Pamiętam, że wtedy koncentrowałem się głównie na odmiennych postawach dwóch jezuitów, ojca Garupe, który wybrał śmierć zamiast ratowania skazanych japońskich chrześcijan. Ojciec Rodrigues długo walczył ze sobą by w końcu wykonać obrazoburczy gest ratujący skazanych na okrutną powolną śmierć miejscowych wyznawców Chrystusa. Wówczas oceniłem, że ten pierwszy z jezuitów był najzwyklejszym tchórzem a drugi potrafił wznieść się na wyżyny humanitaryzmu.

Po powtórnym obejrzeniu filmu uwagę skupiłem bardziej na filozoficzno-historycznej wymowie tego dzieła. Pamiętam z książki „Szogun” Clavela, że w XVI w. jeden z papieży dokonał podziału świata między dwie katolickie monarchie: Hiszpanie i Portugalię. Podział ten biegł wzdłuż jednego z równoleżników. Na zachód od niego miały przeważać wpływy Hiszpanii a na wschód Portugalii. Ten podział świata doprowadził między innymi do straszliwego wyniszczania Indian, rdzennych mieszkańców ameryki Środkowej i Południowej, za co Jan Paweł II kilkakrotnie przepraszał w czasie swoich pielgrzymek. Sprawcami byli katoliccy władcy, ale ich agentami nie tylko w Ameryce, ale również w Azji byli misjonarze. Na tym tle okrutna - lecz jak się okazało - politycznie dalekowzroczna postawa władców Japonii uchroniła ten kraj i jego ludność przed holocaustem, jakiemu poddani byli tubylcy w innych rejonach świata.

W tamtym okresie pod wzniosłymi hasłami ewangelizacji kościoły chrześcijańskie uczestniczyły w niezwykle drapieżnej kolonizacji i eksploatacji słabiej rozwiniętych rejonów świata. Mam nadzieje, że uda się nam kiedyś obejrzeć w IKFONie film „Misja” reż. Rolanda Joffe z 1986r. który obrazuje ówczesne metody zniewalania tubylców.

„Milczenie” nie jest łatwym w odbiorze filmem, ale dzięki znakomitej AD opracowanej przez p. Izabelę Kunstler możemy jak najpełniej wczuć się w jego klimat i emocje uczestników dramatu.

Zbigniew N. 28.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Witam!

Wieśniacy, których widzieliśmy na początku projekcji, byli ludźmi bardzo spragnionymi sakramentów, które mogli im udzielić jedynie kapłani. Dlatego, o ile byliby osobami małej wiary, mogliby być bardzo rozczarowani decyzją Rodriguesa, bo przecież właśnie on powinien swoją postawą ich wzmacniać. Dziwi mnie, że w tamtych czasach misjonarze, jadący do Japonii, nie dbali o to, aby nauczyć się choć w stopniu podstawowym języka, przez co mieli problemy ze słuchaniem spowiedzi, bo msza święta i większość modlitw były w całym ówczesnym świecie chrześcijańskim odmawiane po łacinie, jako wspólnym języku Kościoła.

Ekumenizm, sporo się o tym mówi, no i dzieje. Wspólnota w modlitwie ponad podziałami, takimi jak obyczaje, język itp. Czyli powinien dominować dialog, a nie narzucanie swoich zapatrywań.

Gdy Jan Paweł II był z apostolską wizytą w Afryce, to tamta ludność przed ołtarzem tańczyła, bo tak wyrażali swoją wiarę, co u nas byłoby co najmniej dziwne.

Uważam, że Rodriguez tylko powierzchownie przyjął buddyzm, a wewnątrz nadal został katolikiem i o tym musiała wiedzieć jego japońska żona. Bo kto inny by mu po śmierci włożył w dłoń krzyżyk?

W filmie nie zostało powiedziane, czy mieli dzieci, bo może byli białym małżeństwem. Posunę się nawet do twierdzenia, że mógł potajemnie ochrzcić swoją żonę.

Moim zdaniem ojciec Ferreira był w błędzie, gdy mówił o umieraniu za Rodriguesa. Wątpię, czy moja postawa może wpływać na inne osoby, bo kim ja jestem? Gwiazdy estrady czy sportu, to owszem. Mają swoich fanów, ale nie wszyscy pamiętają o tym, aby ich zachowanie było wzorcowe, zwłaszcza dla młodych ludzi.

Nie wiem, o czyje milczenie chodziło reżyserowi. Może o milczenie tamtych chrześcijan, a może o milczenie współczesnego świata, gdy chrześcijanie nadal są zabijani przez radykalnych wyznawców innych religii, nie tylko islamu.

Muzyka została dobrze dobrana do tragicznych scen filmu, bo przyjemnych nie było.

Dziękuję za dobrą audiodeskrypcję, gdyż dzięki niej miałem podpowiedź, co się dzieje na ekranie, ponieważ sceny krzyżowania czy topienia chrześcijan bez opisu byłyby całkowicie niezrozumiałe.

Życzę zdrowych i radosnych świąt wielkanocnych,

Wiesław T. 28.03.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Witam wszystkich. Alicjo, ja akurat również fascynuję się kulturą Japonii i krajów azjatyckich. Trudno, żeby było inaczej ze względu na moje zainteresowania. Taka tam tajemnica poliszynela. W filmie mamy pokazaną Japonię nie dzisiejszą, ale tradycja i przywiązanie do swoich korzeni to jest ich towar eksportowy. Kwestia wierzeń w Japonii to także ciekawa sprawa. W dawnych czasach buddyzm zen (taka japońska odmiana buddyzmu) był wyznaniem warstw wyższych. Biedniejszym pozostawał politeizm (nawet nie wiem czy wiara w przodków czy dokładnie ten shintoizm w postaci cały panteon), ale oczywiście tak podawany na stole, aby warstwy niższe wiedziały, że władza przemawia w imieniu bóstw. U nich feudalizm to trwał troszkę i trwał i tak na prawdę pojawienie się Europejczyków – dziwaków wymusiło społeczne zmiany. Oczywiście część z tych rzeczy podawano we filmie. Zatem „milczenie” europejskiego księdza mogło być zgodą na pogodzenie się z niewmieszaniem się w politykę – niszczenie feudalizmu. Choć to akurat jest chichot losu – bo jak wiadomo, chrześcijaństwo było doskonałą formą trzymania niższych warstw społecznych w więzach. Król – pomazaniec boży, władza od Boga. To tak z naszego podwórka. Istnieje teoria, że chrześcijaństwo mogło być wymyślone przez starożytnych Rzymian, aby plebs nie buntował się. Ta religia na tle innych była perzcież niezwykle pacyfistyczna, nagradzała posłuszeństwo i zgodę na klepanie biedy, a sama historia Jezusa z Nazaretu była (według tej teorii) wzorowana na mitologii egipskiej – historia bóstwa Ozyrysa.

Teraz wróćmy do Japonii. Europejczykami, którzy niepokoili Azjatów byli między innymi Portugalczycy, którzy (według relacji) byli totalnie na bakier z higieną osobistą, ale mieli dobre jedzenie i do dziś w kuchni japońskiej jest taka potrawa z mięsa, która jest stricte portugalska, ale oni na swój użytek ją przyrządzają. Zapomniałam co to jest. Japończycy starali się uczyć od innych cywilizacji, pod warunkiem, że to czego się uczyli nie niszczyło ich tradycji. Chrześcijanie byli piętnowani, ponieważ pewna grupa skonwertowanych Japończyków chciała zabić cesarza. Jednym z dowodów, że się nie jest chrześcijaninem było trzymanie ozdobnych malowideł z wizerunkiem japońskiego diabła o imieniu Oni. Dziś tak nieufnie podchodzą do islamu. Z tego samego powodu, co w XVII wieku, ale ku zdziwieniu wielu ludzi tam, również znajdują się wyznawcy Allacha, ale niech tylko się przyznają w pracy… to wylatują z pracy. A co znaczy wylecieć z hukiem z roboty w Japonii…. To łatwo domyślić się. Nieprzypadkowo jest w tym kraju coś takiego jak LAS SAMOBÓJCÓW.

Co jednak z chrześcijaństwem? Uważane za coś wartościowego i oni na swój sposób obchodzą Boże Narodzenie jako święto przywiezione do nich po II Wojnie światowej. Niby bardziej komercyjne, a największą atrakcją jest specjalny, świąteczny kurczak z KFC. Znalazłam opinie, że Jezus Chrystus był świetnym, japońskim politykiem. Serio :) Oczywiście, wyznawcy naszej religii są w tym kraju i nikt ich za to nie tępi, jednakże to oczywiście bardzo mała liczba mieszkańców tego kraju. Chrześcijaństwo, gdy nauczyło się żyć w zgodzie z tymi ludźmi, przestało być czymś niosącym zagrożenie. Teraz fascynuje, zwłaszcza temat aniołów walczących z silami piekielnymi. Tego jest pełno w ich produkcjach. Ostatnio powstało anime, pokazujące Jezusa Chrystusa i Buddę, którzy mieszkali w czasach współczesnych i byli studentami. To tak a propos ciekawostek. Poza tym, film, który oglądałam na festiwalu, pomimo nawet znajomości tematu, był dla mnie ciekawy. Oczywiście ja również jako Europejka nie zgodziłabym się w pewnych kwestiach z Japończykami, ale wiem, że jest wielu z nich, którzy fascynują się Polską i uczą się mówić po polsku. O ich fiole na punkcie Szopena to chyba nie muszę pisać. I oczywiście przygody Marii Curie – Skłodowskiej są hitem nie tylko na uniwersytetach. Ta Polka jest dla nich wzorem…I Jest jeszcze jedna kwestia – Japończycy uważają Polaków jako jeden z tych narodów od którego można się uczyć w kwestii pomocy osobom niewidomym. Temat niepełnosprawności nie jest dla nich łatwy (był lub nadal jest tabu), ale pojawiają się nawet w świecie komiksów i animacji (a to nie jest głupie medium dla dzieci, jak to u nas czasem bywa), że jest poruszana ta sprawa. Oj mogłabym dużo pisać na ten temat. Wiec zakończę ten wywód tym, że nasza kulturowa sympatia jest obustronna. My lubimy ich albo interesujemy się ich kulturą i oni również.

Justyna M. 28.03.2018

„**Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

„Milczenie” jest opowieścią o wyprawie dwóch jezuitów, którzy w XVII-wiecznej Japonii. starają się odnaleźć swojego mistrza, który podobno odstąpił od wiary, dając - zdaniem misjonarzy - przykry przykład tamtejszym wiernym. Podróż jest ogromnie niebezpieczna i stanie się też okazją do sprawdzenia siły wiary zakonników.

Od pierwszych momentów nie brakuje w filmie pytań o kwestie związane z katolicką wiarą. Kim jest dobry katolik? Jak powinien wyrażać się kult Boga? Na ile ważne są rytuały, ikonograficzne przedstawienie Jezusa, czy Świętej rodziny? Czy można wyprzeć się wiary? Czy grzechy nosimy ze sobą na zawsze? Ale też reżyser pyta również o rolę wiary w życiu każdego człowieka. O rolę wiary w społeczeństwie. W końcu Japonia to nie religijna pustynia a buddyzm nie jest mniej wartościową ideą Boga od chrześcijaństwa.

„Milczenie”to obraz niesamowicie silny. Nie chodzi tylko o sceny brutalnego zachowania, ale też o prezentację całości. Tam gdzie trzeba reżyser pokazuje czysty brutalizm, innym razem nie brakuje miejsca na wzruszenie, później kontemplację, a nawet szaleństwo.

Znamienne są słowa tłumacza o europejskiej arogancji misjonarzy, którzy przychodząc do kraju gospodarzy oczekują, że to ci ostatni będą posługiwać się językiem hiszpańskim czy portugalskim by słuchać prawd nowej religii. To co jest dla japońskich nawróconych istotne, to wiara w natychmiastową poprawę losu, to pełne oczekiwań przekonanie, że po ochrzczeniu człowiek znajdzie sie natychmiast w raju, wyzwolony od podatków i innych uciążliwych powinności. A skoro tak się nie dzieje, to nowo ochrzczeni są bardzo zakłopotani. Dla Japończyków nowa religia jest jeszcze o tyle atrakcyjna, że dostąpią szczęścia tuż po śmierci i nie będą przechodzić koleje wcieleń aż do pełnej nirwany. Droga proponowana przez misjonarzy tę nagrodę przybliża.

Pytanie o milczenie Boga jest tutaj zasadnicze. Ale Bóg przemawia do nas gdy uzna za stosowne a nie kiedy tego człowiek oczekuje. Nawet wówczas, gdy sądzi, że jego droga jest jedynie słuszna i prawdziwa.

Dla mnie jest to jeden z bardziej wartościowych - obok „Misji” i „Egzorcysty” - filmów.

Lidia P. 04.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Wiara nie jest wypadkową pochodzenia społecznego i poziomu wykształcenia. Zdecydowanie buduje ją rodzina i środowisko, w którym młody człowiek dorasta. Dlatego zdrada Rodriguesa, dla wieśniaków, których na początku filmu spotkali główni bohaterowie, miała znaczenie wtórne. Owszem. Mieliby prawo do poczucia zdrady, ale czy byliby zdolni, tak naprawdę, w nią uwierzyć?

Różnice kulturowe między chrześcijaństwem i buddyzmem, są tak znaczne, że pewnym problemem staje się samo spotkanie i współistnienie, na tym samym terytorium, przedstawicieli obu kultur. Bezzasadne jest więc przenoszenie i mieszanie wartości obu kultur, ponieważ wzajemnie się wykluczają.

Z upływem lat człowiek utożsamia się z przyjętym wcześniej i ugruntowanym systemem wartości, zarówno religijnych, jak etycznych. Klasycznym przykładem może posłużyć nam tu, postawa życiowa Rotmistrza Pileckiego.

Sienkiewicz w „QUO VADIS pisze: *„Grecja stworzyła mądrość i piękność, Rzym moc, a oni co przynoszą?” Więc powiedzcie, co przynosicie? Jeśli za drzwiami waszymi jest jasność, to mi otwórzcie!*[**Winicjusz do apostoła Piotra**]  
  
· *Przynosimy miłość – rzekł Piotr”*

*A ja*

*Kocham ludzi ii -*

*W ich sercach mieszkasz*

*Wierzę w miłość –*

*Miłością jesteś sam*

*Tobie los ufnie zawierzam –*

Ja Adam Tomasz Abraham

Podpisuję się podstanowiskiem, że życie ludzkie jest wartością nadrzędną na ziemi. Jedyna śmierć, którą potrafię sobie jakoś wytłumaczyć, a nawet podziwiać, to śmierć św. Maksymiliana Kolbe, który poświęcił swoje życie za współwięźnia.

Tytuł filmu nawiązuje do okrutnych scen męczeństwa i okrucieństwa, które mają doprowadzić chrześcijan do wyrzeczenia się wiary i przyjęcia nowych wartości. W chwilach najtrudniejszych, zwracają się o pomoc do Boga i wydaje się im, że milczy, bo nie odpowiada i nie przychodzi z cudownym ocaleniem. I giną, jeśli wcześniej nie skapitulują, wzorem Judasza, nie zdradzą. Współcześnie, jak informują media, na świecie świadkowie Jezusa Chrystusa giną, z rąk innowierców, średnio co 3 minuty.

Muzyka wpisuje się w szarość krajobrazu i ponure obrazy przemocy.

Audiodeskrypcja przybliża klimat otoczenia i wydarzeń, ułatwia zrozumienie i wyjaśnia historyczne tło zdarzeń.

Ireneusz K. 04.04.2018

„**Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Pan Martin Scorsese to wielki reżyser. Człowiek, który w kinie ma swoje pasje i obsesje, ale zawsze jest wierny kodeksowi moralności. Moralności jednej prędkości.

„Milczenie” to film, którego byłem bardzo ciekaw. Jak zobrazuje, co odkryje i w jaki sposób poznam historie Jezuitów w krainie kwiatu wiśni.

Znalazłem w tym obrazie ulubione tematy artysty. Zdradę. I nie od razu dobrze zweryfikowałem schemat niewierności. Dziś zauważam w akcie porzucania wiary dylematy Cycerona. Toczy się tam w tej Japonii milcząca gra, która ma przekonać oprawców o zgodzie na porzucenie Boga. To taka wyniszczająca gra w spisanie książki, która się nie czerwieni od zawartości. To takie milczące wołanie, pełne zawierzenia, iż owo wołanie słyszy ten który słyszeć powinien.

Znajduję odwołania do poczucia bezpieczeństwa rozumienia historii ludzkości płynącej z Nowego Testamentu.

Zauważam zamiłowanie do klasycznego sklejania montażu. Mam wrażenie, że to sklejanie na ciepło taśmy filmowej po to by kadr oczarował. Kolorowa, cyfrowa Moviola. ☺

Od pierwszej do ostatniej minuty mam wrażenie, że to bardzo subiektywna, zamknięta wizja. Prawda, że upływ czasu ma znaczenie a Pan Martin w historii kina ma ważne miejsce. Ma prawo i nie musi zaspokajać potrzeb widza, brakuje mi tylko zaproszenia do tej wizji.

Kołem ratunkowym jest dla mnie motto, dedykowanie tej opowieści chrześcijanom.

Reżyser przyrównał kiedyś kościół do kina, kino do kościoła. Zatem możliwe jest podwójne dno tego przesłania. Wszystko w przyczynie zawierzenia.

Opowieść, w której największymi bohaterami Japonii są nie Japończycy.

Bardzo amerykańska, hollywoodzka interpretacja.

Mam niedosyt w deskrypcji, nie tylko w omawianym filmie, pomijana jest kwestia kolorów. W sztuce wizualnej kolor jest komunikatem i dobrze dla mnie jako widza, że ktoś mi o tym przypomina.

Reżyser słynie z pasji do konserwacji barw w filmach, Klasyczne dobieranie kolorów jest jednym z znaków charakterystycznych kina „Made in Martin”. Technicolor bzik.

Dobre kino, takie klasycznie skręcone jak zawsze u Pana Martina. Idealnie powtarzalne.

Dziękuje za wybór filmu i wprowadzenie.

Pozdrawiam

Mariusz K. 04-04-2018

**„Milczenie – reż. Martin Scorsese**

Witam

Nie wiem, dlaczego, ale nie mogłem się zalogować na forum. Może jutro mi się uda. Dzisiaj wyskakują obrazki, z których muszę przeczytać i przepisać kod, który jest dla mnie nieczytelny.

Jednak skoro już piszę to chciałbym się podzielić refleksją z obejrzanego filmu. Film, którego tytuł mógłby być najlepszą recenzją. Mam tu namyśli milczenie, które podobno jest złotem, a gesty i słowa tylko srebrem. Uważam, że jest to dzieło filmowe a jednocześnie może być nazwany filmem religijnym, który jest jednocześnie filmem historycznym a sceny malarskimi arcydziełami. Wydaje mi się, że główne przesłanie tego filmu to dobry powód nad przemyśleniem co jest sensem wiary. Czy mowa i gesty, np. jeżeli ktoś podepcze święty obrazek to przestaje wierzyć. Czy Rodrigues przestał wierzyć, Chyba nie

Pozdrawiam.

Stanley A. 05.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Witam.

Pewnie, żeby się czuli zdradzeni, wieśniacy ginęli za wiarę, którą przyjęli, bo zostali do niej w jakiś sposób przekonani, a człowiek, który powinien dawać przykład wiary przyjął tą której oni się wyrzekli. moim zdaniem ginąć za wiarę, to jest jakiś debilizm.

Teraz też się zdarza, nakłanianie do innej wiary. Chodzą po domach Świadkowie Jehowy i przekonują ludzi do swojej wiary, ale to jest odłam chrześcijaństwa, a nie całkowicie inna wiara jak buddyzm. Kiedyś były inne czasy, chodziło bardziej o podbicie innego kraju, kolonializm i wpływy w danym państwie.

Może i wewnętrznie swojej wiary nie można się wyrzec, ale dla ocalenia własnej skóry, to i owszem haha.

Oczywiście, że ci ludzie ginęli za Rodriguesa i za podobnych mówców do niego, ci tak zwani jezuici byli dobrymi psychologami, znali swoją robotę, teraz też ludzie giną nie za wiarę muzułmańską, tylko są zmuszani do tego, jedni wysadzają się w powietrze w imię Allacha, a drudzy są do tego zmuszani pod groźbą zamordowania ich rodziny.

Muzyka w filmie jest bardzo ważna, nie przeszkadzała w odbiorze filmu, a raczej pomagała.

Audio deskrypcja jest niezbędna dla osoby niewidomej, bez niej nie słuchałbym filmów, został bym przy książkach.

Pozdrawiam.

Dariusz S. 05.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Zaprezentowane w marcu w naszym IKFON- Pociąg – dzieło z roku 2016 wg scenariusza i w reżyserii amerykańskiego twórcy włoskiego pochodzenia – Martina Scorsese – Milczenie – koresponduje z obchodzonymi w tymże miesiącu chrześcijańskimi uroczystościami, poprzedzającymi Święto Wielkiej Nocy.

Scenariusz i oparta na nim fabuła, epizody sceny filmu ukazują fragment historii chrześcijaństwa, są szokujące dla ludzi wierzących, wychowanych w katolicyzmie, jego normach i przesłaniach.

Obraz amerykańskiego reżysera- od grudnia 2011r. doktora honoris causa jednej z polskich uczelni filmowych – ukazuje w swym niesamowitym dziele prześladowanie chrześcijan w siedemnastowiecznej Japonii. Opowiadają o tym dwaj portugalscy Ojcowie Jezuici- Rodrigeus i Garupe. Wybrali się oni do tego dalekiego kraju, aby sprawdzić naocznie te doniesienia. Poszukują też śladów swego mistrza duchowego – Ojca Ferreiry, który prawdopodobnie wyparł się wiary chrześcijańskiej i stał się duchownym buddyjskim. Podczas swej wędrówki spotykają się z bezmiarem cierpień i przeżyć prześladowanych japońskich chrześcijan, a ich wiara poddana zostaje ciężkiej próbie. Akcja filmu, to lata 1640-1641.

Film pełen grozy mogłem przeżywać i rozumieć dzięki wprowadzeniu do dyskusji opracowanemu przystępnie przez Pana Andrzeja Liczmonika oraz klarownej audiodeskrypcji.

Na zakończenie kilka refleksji i przemyśleń w odniesieniu do pytań kończących wprowadzenie.

1. Trudno wypowiedzieć się jednoznacznie o odczuciach prześladowanych chrześcijan. Film pokazuje różne zachowania i postawy.

2. Czy jest sens przenoszenia treści powstałych w jednej kulturze na inną?

Zagadnienie bardzo interesujące, ale wymaga- moim zdaniem - odrębnych analiz i rozważań.

3. Czy można głęboko wewnętrznie wyrzec się tego, w czym zostało się wychowanym? Sądzę, że zależy to od wychowania mającego wpływ na kształtowanie siły wiary.

4. Czy nasza postawa może mieć aż tak wielki wpływ na decyzje innych ludzi i to w sprawie tak fundamentalnej jak życie i śmierć?

Moim zdaniem zależy to od doświadczeń całego życia.

5.Dlaczego film nosi tytuł – Milczenie? O czyim milczeniu jest tu mowa i dlaczego jest ono tak ważne?

Uważam, że chodzi o milczenie Boga, widzącego tyle tragedii ludzkich. Wskazanie na to milczenie występuje w wielu scenach i sytuacjach, a może uważano je za powód załamania w obliczu cierpień ponadludzkich.

6.Co sądzę o muzyce w tym filmie?

Z pewnością tworzy i podkreśla atmosferę grozy i zadumę.

7. Czy audiodeskrypcja spełniła swoją rolę?

Uważam, że tak. Bez dobrze przygotowanej i komunikatywnie zaprezentowanej, nie wyobrażam sobie odbioru tak skomplikowanego filmu, jak – Milczenie. Wyrażam słowa uznania i podziękowania.

Na zakończenie stwierdzam- film trudny, kontrowersyjny, ale wzbudza refleksje i zmusza do zadumy i przemyśleń.

Witold G. 04.04.2018

**„Milczenie – reż. Martin Scorsese**

"Milczenie" reżyser Martin Scorsese film historyczny produkcji USA, Meksyk, Tajlandia. Bardzo trudny w odbiorze i okrutny film. Akcja dzieje się w Japonii w XVII wieku. Głównymi bohaterami są jezuici i chłopi japońscy wierzący w Chrystusa. Jak już wspomniałem film jest trudny i nie dla każdego łatwy w odbiorze. Bardzo dużo okrucieństwa może niektórych ludzi odrzucić do jego oglądania. Audiodeskrypcja jest dobrze napisana i przeczytana. Myślę, że ludzie całkowicie niewidomi bez audiodeskrypcji nie zrozumieliby tego filmu. Film oglądałem z osobą widzącą. Dlatego wiem, że japońskie krajobrazy były wspaniałe. Trochę żałuję, iż tego w audiodeskrypcji nie było. Muzyka niezła przedstawiająca dany obszar. Na pewno polecę obejrzenie tego filmu ludziom, którzy go nie oglądali Witold Kalik.

Witold K. 05.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Dzień dobry,

„Milczenie" to trudny, wymagający od widza cierpliwości film. Przyznam, że mnie nie zachwycił... Jest zbyt długi, chwilami zbyt uproszczony, nadmiernie epatuje okrucieństwem. Być może kłopoty towarzyszące jego produkcji wpłynęły na to, że nie jest to arcydzieło takie, do jakich przyzwyczaił nas reżyser. Przyznam, że „Ostatnie kuszenie Chrystusa" zdecydowanie bardziej mi się podobało. Jeśli idzie o audiodeskrypcję to była na niezłym poziomie. Początkowe sceny sprawiły mi kłopot, ale później wszystko było dość jasne. Poza nielicznymi wyjątkami, głos czytający AD nie zachodził na kwestie lektora i był dobrze słyszalny. Takim wyjątkiem, w którym AD była zagłuszana jest scena ukrzyżowania japońskich chrześcijan na plaży.

Kończąc, po raz kolejny apeluję o to, by audiodeskryptorzy nie używali kolokwializmów! Określenie „wlepiają oczy" można z powodzeniem zastąpić chociażby zwrotem „wpatrują się” lub „patrzą intensywnie”. To są oczywiście drobiazgi, ale warto zwrócić na nie uwagę w przyszłości.

Edyta G.-G. 05.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Film o ogromnym ładunku emocjonalnym.

 Akcja XVII wiek, Japonia, to według mnie pozwoliło reżyserowi dać wielką przenośnię do zrozumienia narzucania wszelkich nowości. Wprowadzanie nowych myśli technologicznych, postępu, jak również nowych religii nie odbywało się prosto i łatwo.

 Również obecnie odbywa się walka o wprowadzenie nowych religii na nowych terytoriach, obserwujemy to w wielu prowadzonych wojnach czy zamachach terrorystycznych. Temat aktualny.

 Reżyser pokazuje trud zrozumienia, wytrwania, wyboru w swoich przekonaniach. Kiedy jesteśmy pewni swojej wiary?

 Podziwiam misjonarzy, ich rola, poświęcenie, wątpliwości są złożone, wielkie, bardzo trudne.

  Jak złożona jest nasza osobowość, dotarcie do swoich głębokich przekonań widzimy to w oglądanym filmie.

Myślę, że trud chrystianizacji jest nadal tak złożony jak w dawnych czasach.

  Milczenie, to rozmowa z samym sobą.

  Film dobrze trafił w czas zadumy minionych świąt, wzbogacił mnie o nowe przeżycia, refleksje, pokazał złożoność i różnorodność osób z różnych kultur.

  Dziękuję za film.

Eugenia W. 05.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Cześć Andrzeju,

Nie wiem, kto o tym zdecydował, ale dla mnie jesteś najlepszym moderatorem filmu „Milczenie” z powodu posiadanej wiedzy i doświadczenia. Poza tym, znając Cię nieco bliżej, mogę podjąć szczerą polemikę.

„Milczenie" obnaża w całości najsłabsze punkty wiary katolickiej. Nakłanianie do przyjęcia wiary biedaków za blaszany krzyżyk i prawdopodobną śmierć dla chwały Chrystusa, zawsze napawała mnie odrazą i nomen-omen świętym oburzeniem. Skoro to dla zbawienia i życia wiecznego, to niechaj sami księża pozwolą się za swą wiarę wybić doszczętnie… Tymczasem ksiądz jest zdolny jedynie do szerzenia wiary i spoglądania zza drzew na męczeńską śmierć współbraci. Okropność! Dlaczego nie wyjść, by stanąć w jednym szeregu z kolegami po fachu? To byłaby dopiero męczeńska a nawet bohaterska śmierć. Wprawdzie moim zdaniem, nikomu nie potrzebna - zwłaszcza miłosiernemu Bogu - ale zgodna z głoszoną doktryną wiary katolickiej. Czy nie lepiej byłoby, byłoby siedzieć sobie w niebie? Albo chociaż dbać o własną trzódkę w miejscu zamieszkania?

Po drugie:

Jeśli Japończyk, Kongijczyk lub Peruwiańczyk (narodowość przykładowa) przejdzie na wiarę katolicką, jest wspaniałym wiernym i dobrym człowiekiem. Przechrzta dostanie za to miskę strawy i kaganek oświaty…

Dlaczego nie mogą dostać tego za darmo, skoro Bóg kocha wszystkich ludzi?

Jeśli Oni wypierają się swojego Boga, dostają zbawienie i życie wieczne, od katolickiego. Jeśli jednak trwają przy swoim i walczą swoimi sposobami - danymi od własnego Boga - są prześladowani.

Czy i dlaczego nie można zostać przy swoim? Kto dał prawo katolikom sądzić, że ich wiara jest jedyna i słuszna, jak komuna za naszego dzieciństwa?

Wiara w Boga, to miłość, dobroć i uczciwość najogólniej mówiąc. :-)

A Ty co na takie dictum, Andrzeju?

Słoneczne pozdrowienia z Mazur

Ewa M. 06.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Dzień dobry Forum, dzień dobry Andrzeju!

Ja również fascynuję się Japonią, jej kulturą, tradycją, odrębnością, w sferze ludzkich zachowań i hierarchii wartości. Czytam co się da - Murakamiego, Ishiguro, Joannę Bator, Marcina Bruczkowskiego. Na podstawie tych lektur nie wydaje mi się, aby Japończycy byli obecnie narodem szczególnie religijnym. Kult przodków to bardziej tradycja. Nie podoba mi się ekspansywność jakiejkolwiek religii, w tle jest zawsze przemoc wobec nawracających lub nawracanych, polityka, pieniądze, wojna. Nie można twierdzić, że jedna religia jest lepsza od innej. Każda religia jest dobra dla jej wyznawców, daje im oparcie w doczesnym życiu. Martin Scorsese przedstawia wydarzenia historyczne w XVII-wiecznej Japonii związane z misją portugalskich księży w bardzo ciekawy sposób, ukazując, że cel tych działań nie był słuszny, a skutek fatalny. Portugalczycy w imię głoszenia słowa bożego nakłaniali japońskich wieśniaków do porzucenia ich wierzeń i przejścia na katolicyzm, obiecując zbawienie, wieczne szczęście, wyzwolenie od ciężkiej pracy. Oczywiste, że musiało to spowodować sprzeciw i reakcję przedstawicieli klasy panującej, gdyż podkopywało oparcie władzy w obowiązującej w państwie religii. Wydaje mi się, że katolicyzm nie pasuje do Japonii. Namiestnik prowincji trafnie porównał religię głoszoną przez misjonarzy do narzucającej się brzydkiej kobiety albo do ziarna, które nie może wzejść na japońskiej bagiennej ziemi. Tytułowe milczenie to chyba milczenie Boga w obliczu męczeńskiej śmierci Garupe, wieszanych i palonych chrześcijan. Skoro Rodrigues był dla nawróconych wieśniaków uosobieniem i wzorem zasad religii chrześcijańskiej, to gdyby wiedzieli o jego słabości i zdradzie, utraciliby sens swojej wiary i ponoszonych ofiar. Krzyżyk w palcach zmarłego Rodriguesa to dowód jego konformizmu, tak na wszelki wypadek: jednak się Ciebie do końca nie wyparłem.

Muzyki nie zauważyłam, aczkolwiek nie wykluczam, że jakaś była. Audiodeskrypcja w porządku.

Marta B. 07.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Dzień dobry!  
Audiodeskrypcja w tym filmie świetna, ponieważ nie zachodzi na dialogi. Ma odpowiednie natężenie dźwięku i treści. W filmie Scorsese milczy Bóg. Nie daje znaków. Nie wiadomo, jak umacnia? Duchowni wchłonięci przez Japonię stracili wiarę, a może dali świadectwo rozsądku? Ten film to dla mnie pytania. Scorsese nie daje odpowiedzi. Męczeństwo księży-przybyszów i tubylców to dwie drogi. Duchowni mają cierpieć z powodu wyrywania im wiary. Japońscy chrześcijanie od wyrywania im życia.

Anna K.08.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Witam Cię Andrzeju, film "Milczenie" to historia prześladowania, walki o swoje przekonania i dzieje niezwykłych bohaterów. Film jest pełen udręki, płaczu, dylematów moralnych i trudnych wyborów. Mimo komasacji ludzkiego nieszczęścia w krótkim czasie, Bóg milczy. Złożoność sytuacji jaka ukazana jest w obrazie Martina Scorsese zmusza nas widzów do zastanowienia się nad wiarą i człowieczeństwem.

Niepokojąca symfoniczna muzyka i nastrojowe orientalne dźwięki uzupełniają fabułę filmu. Jak zawsze w tego typu obrazach audiodeskrypcja była niezbędna i w pełni pozwoliła właściwie odebrać film.

Urszula N. 08.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Witaj kolego Andrzeju. Piszę do ciebie rzutem na taśmę. Bardzo ciekawie napisane wprowadzenie do filmu, skrótowo i rzeczowo. Sądzę, że muzyka do tego filmu została dobrze zrobiona audiodeskrypcja przeze mnie była dobrze odebrana. Oglądając ten film trzeba mieć na prawdę mocne nerwy. Polecam film, ponieważ jest ciekawy, a zarazem inny, do którego jesteśmy przyzwyczajeni.

pozdrawiam serdecznie Stanisław Szlagor z Bielska

Stanisław Sz. 08.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

„Kto puka do moich drzwi”, pierwszy film Martina Scorsese z 1967 roku i omawiany w naszym klubie film "Milczenie" z 2016 r dzieli nie tylko 49 lat, ale także ponad 45 milionów dolarów. To różnica budżetów filmów.

Czy to ważna informacja?

Czy pokazuje jakiś kierunek rozwoju reżysera?

Czy ma znaczenie w dorobku tego mistrza?

Czy w końcu ma jakiś wspólny mianownik z filmem "Milczenie"?

I tak i nie.

Tak, bo ktoś, kto utrzymuje się w świecie filmu tak długo i z takimi sukcesami już jest mistrzem i to co nam proponuje jest sztuką wysokiej klasy.

Nie, bo każdy kolejny film, kolejna opowieść, to osobne, niezależne dzieło.

Nawet jeśli jest efektem przebytej drogi.

Tak też jest z filmem "Milczenie”. Filmem, który będąc opowieścią o bardzo trudnych początkach chrześcijaństwa w Japonii, jest też opowieścią o wyborach jakich w życiu dokonujemy i ich konsekwencjach, o sytuacjach bez wyjścia, o biegu zdarzeń który odmienia nasze życie o 180 stopni i nic już później nie jest tak jak było. To film o miłości i zdradzie, o wierze i braku nadziei.

To filmowy fresk malowany kolorem kwitnącej wiśni, w którym główni bohaterowie przechodzą swoją drogę krzyżową. Drogę pełną upadków i ludzi, których spotykają na swojej drodze... I ciągle jak powtarza jeden z głównych bohaterów Rodrigues czuje pokusę by pogrążyć się w rozpaczy.

Nie pogrąża się, ale wybór jakiego musiał dokonać jest gorszy niż rozpacz, w którą by popadł. W obu przypadkach życie to beznadzieja.

Świetne kino epickie, malarskie, bardzo metafizyczne, ale przede wszystkim zmuszające do myślenia. Kino które wychodzi naprzeciw obojętności.

Danuta Sz. 08.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Dobry wieczór!

Gdyby nie fakt, że to ostatni dzwonek na głos w sprawie filmu, moje odpowiedzią na jego obejrzenie byłoby MILCZENIE... Film trochę mi się dłużył i zaległ ciężarem w mojej głowie...

Jakkolwiek z ciekawością przeczytałam informacje o Japonii, którą również się szerzej interesuję, uważam, że ten kraj reżyser wybrał jako przykład... a podobne historie rozgrywały się w wielu miejscach, gdzie toczono walkę o wpływy, a co za tym idzie, materialne korzyści. Oglądając, rozmyślałam o "Misji" z zapadającą w serce muzyką Ennio Morricone (w "Milczeniu" muzyka stanowi tło rozgrywających się wydarzeń, ale nie zapada w pamięć) oraz o książkach Zofii Kossak-Szczuckiej, opisujących wyprawy krzyżowe... Najbardziej przejmująca dla mnie scena, to rozmowa Rodriguesa z Ferreirą: czy milczenie Rodriguesa w odpowiedzi na śmierć chrześcijan na jego oczach to nie przypadkiem przejaw pychy? Gdzie jest miłosierny i dobry Bóg? Dlaczego milczy? I wyznanie Ferreiry, że poślubił kobietę-wdowę po zamordowanym chrześcijaninie. W moim odczuciu, ten film to apel o tolerancję i szacunek dla innych kultur. Żyj i pozwól żyć innym. Dziękuję i pozdrawiam,

Dorota

Dzień dobry, chciałabym jeszcze podzielić się z Państwem moimi nocnymi przemyśleniami.

A może film Martina Scorsese ma szerszy, głębszy podtekst? Może narzucanie innym swojej jedynie słusznej ideologii, światopoglądu, nie dotyczy wyłącznie chrześcijaństwa? A co z tworzeniem państw wyznaniowych, gdzie jest tam przestrzeń na odrębność, indywidualizm? Przypomniałam sobie zrujnowane świątynie buddyjskie i tragiczne historie eksterminacji duchownych w Mongolii, dokonywanych przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Dobrego tygodnia!

Dorota (bianka) 09.04.2018

**„Milczenie” – reż. Martin Scorsese**

Film „Milczenie” można określić tytułem Ewangelia po japońsku. Są krzyże, jest ścięta głowa Jana, jest namiastka Judasza i pierwsi chrześcijanie, wywodzący się z prostego ludu, gotowi oddać życie za wiarę. Japonia, kraj oddalony od ośrodków kultury europejskiej, była trudnym, ale ciekawym krajem dla misjonarzy. Pokazana w filmie historia trzech Portugalczyków, Ojców z zakonu Jezuitów, ukazuje z jednej strony biedaków spragnionych wiary, a z drugiej możnych Samurajów, dla których ta religia stanowi zagrożenie.

Inny jest tylko fakt, że włodarze nie zabijają kaznodziei, ale owce, które udało się kaznodziejom pozyskać.

Tylko jeden z trójki księży nie wytrzymał kaźni wiernych i zginął idąc im na pomoc.

Dwaj pozostali, kiedy uświadomili sobie, że wierni umierają dla nich, żeby potwierdzić swoją wiarę, ostanowili zmienić swoje działanie.

Rodriguez, widząc mękę wielu powieszonych za nogi ludzi, dokonuje symbolicznego nadepnięcia na płytkę z podobizną Jezusa, niemal na usłyszane przyzwolenie. Tym samym przyjmuje warunki życia dane mu przez Japończyków. „Prototyp Judasza” pełniąc funkcję służącego w domu Rodrigueza zostaje zdemaskowany jako posiadacz medalionu z wizerunkiem osoby świętej. Rodriguezowi udaje się zataić dzięki żonie, swoją wiarę zaklętą w drewnianym krzyżyku. Jeżeli by traktować symboliczne nadepnięcie na wizerunek świętego na obrazku jako zaparcie się związku z podeptaną podobizną, to biblia opisuje przypadek aż trzykrotnego zaparcia się przez św. Piotra. Mądrość wschodu oparta o okrutne metody walki z napływem nowych religii chroniła kraj przed religijnymi wojnami.

Gdyby tytuł filmu brzmiał „Milczenie Boga” byłby zbyt dosłownym tytułem.

Audiodeskrypcja jest dobrze skomponowana z akcją i dialogami. Przyznam, że tak mnie pochłonęła akcja filmu, iż nie wsłuchałem się w muzykę.

Film ciekawy, zmuszający do myślenia i okrutnie egzotyczny.

Antoni Sz. 09.04.2018